

OBYWATELE POLSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ LU-
DOWEJ MAJĄ PRAWO DO
KORZYSTANIA ZE ZDO-
BYCZY KULTURY I DO
TWÓRCZEGO UDZIAŁU W
ROZWOJU KULTURY NA-
RODOWEJ.
(z projektu Konstytucji)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Stowo Ludu

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 126 (912)

C

KIELCE

WTOREK, 27 MAJA 1952 R

1 czerwca br. rozpocznie się w Kielcach Ogólnopolski Zjazd Naukowy Historyków

Jak już informowaliśmy na naszych czytelników, w dniach od 1 do 4 czerwca br. obradować będzie w kieleckim Zamku Ogólnopolski Zjazd Naukowy Historyków.

W związku z tym w kieleckim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyła się konferencja, na której zebrani poinformowani zostali o celach i zadaniach Zjazdu, który w historii Kielce jest pierwszym Ogólnokrajowym zjazdem naukowym.

Dotychczas Ogólnopolskie zjazdy naukowe organizowane

były w dużych ośrodkach naukowych, a zatem w miastach uniwersyteckich. Decyzją zarządzenia Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Historyków w Kielcach zapadła na ostatnim Zjeździe Historyków, który odbył się w roku ubiegłym w Toruniu, siedzibie Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Wybór padł na Kielce z tego przede wszystkim względu, że miasto nasze, jak zresztą cała Kieleccyzna, posiada niezwykle bogatą tradycję historyczną i jest predystynowane, ażeby stać się siedzibą róż-

nego rodzaju ogólnokrajowych zjazdów kulturalnych i naukowych. Tak więc jeszcze latem br. odbędą się 2 następne zjazdy w Kieleccyznie (Plenum Związku Literatów Polskich w Czarnolesiu i Konferencja Polskich Historyków Sztuki z udziałem gości z zagranicy).

Organizatorem Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Historyków w Kielcach jest Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Przygotowaniem do Zjazdu zajmuje się Kielecki Oddział Polskiego To-

warzystwa Historycznego, który poczynił już szereg prac wstępnych.

(Osobno zapoznaliśmy naszych czytelników z programem Zjazdu).

Ukonstytuowany został już Kielecki Komitet Społeczny Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Historyków. Na czele Komitetu stanął przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Ignacy Klimaszewski.

W skład komitetu weszli:

I sekretarz KW PZPR —

tow. Pawlak, I sekretarz KM

PZPR — tow. Rutkowski,

przewodniczący Prezydium

MRN — tow. Arzewski, kie-

rownik Wydziału Oświaty

Prezydium WRN — tow.

Spurek, kierownik Wydziału

Kultury Prezydium WRN —

tow. Wychowaniec, przewodni-

czący WKPG — tow. Kawalec,

przewodnicząca Zarz. Woj.

LK — tow. Badziochowa,

przew. WKW ZSL — ob. Noga,

przewodnicząca Zarz. Woj. ZSCH

— ob. Błażejowski, przewodni-

czący Zarz. Woj. ZMP — tow.

Hasiak, naczelny redaktor

„Słowa Ludu” — tow. Bartosz

dyrektor Muzeum Święto-

krzyskiego — ob. Massalski,

przewodniczący Oddziału Sto-

warzystwa Dziennikarzy

Polskich — tow. Bartoszewicz,

dyr. Wojewódzkiej Biblioteki

Publicznej — ob. Masztalerz,

dyr. Woj. Archiwum Państwo-

wego — tow. Steczeń, nauczy-

ciele tow. tow. — Pojawka,

Jagiello i Kłodawski, prze-

wodniczący ORZZ — tow.

Dawidowicz, prezes Klubu Li-

teratów Polskich — ob. Je-

rschyna.

Zwiększoną produkcją rolną uczczą chłopcy polscy Święto Ludowe

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opublikował hasła, pod którymi masy pracujących chłopów obchodzą tegoroczne Święto Ludowe.

Czołowe hasła głoszą, że

Święto Ludowe jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o pokój i plan 6-letni, wzywają do uczczenia wzmoczonej pracy dla Polski Ludowej rocznicy krwawych strajków i walk chłopów przeciw sanacji, mobilizują do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu władzy ludowej i źródła siły naszej ojczyzny.

Nawiązując do czołowego hasła obchodu Święta Ludowego, jakim jest umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, go, następne hasła mocno podkreślają znaczenie uprzemysłowienia naszego kraju dla podniesienia dobrobytu i kultury ludności pracującej miast i wsi oraz wzywają chłopów do walki o zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej oraz do pełnego i terminowego wykonywania dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka.

NKW ZSL zwraca się następnie do chłopów - spółdzielców, aby przez umacnianie spółdzielni produkcyjnych, podnoszenie plonów i hodowli, wzmacnianie dyscypliny i zwiększanie dochodów, pokazali całej wsi wyższość gospodarki zespolonej nad indywidualną. Hasła na Święto Ludowe apelują do chłopów mało i średniorolnych, by rozszerzali ruch spółdzielczości produkcyjnej, by przez organizowanie spółdzielni wstępowały na drogę szybkiego i pełnego rozwoju dobrobytu i kultury.

Przygotowując się do obchodu Święta Ludowego, pracujący chłopcy pragną jak najbardziej uczcić ten dzień wielkiej mobilizacji wsi do walki o pokój i plan 6-letni. Wzmagają oni swoje wysiłki nad wykonaniem zobowiązań długookresowych, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta

1 Maja, a także podwyższając dotychczasowe zobowiązania lub podejmują nowe.

Z inicjatywą uczczenia czynem Święta Ludowego występują koła ZSL, wciągając do realizacji zobowiązań ogół chłopów w gromadach. Treścią zobowiązań są przede wszystkim prace, których wykonanie przyczyni się do zwiększenia plonów, podniesienia hodowli oraz do całkowitego i terminowego wykonania zobowiązań wobec państwa.

Do czynu dla uczczenia Święta Ludowego stanęli już chłopcy w tysiącach gromad całego kraju. Na Opolczyźnie specjalne zobowiązania podjęło dotychczas blisko 300 gromad. Chłopcy w tym województwie podejmują się najczęściej racjonalnie pielęgnować rośliny okopowe — a przede wszystkim niszczyc chwasty, szybko i jak najlepiej przeprowadzić sianokosy, a także zwiększyć dostawy mleka i tuczniaków. Liczne zobowiązania przewidują również remont świetlic gromadkich, naprawę dróg i wykonanie prac melioracyjnych.

O pierwszym w historii starego Sandomierza spotkaniu czytelników z młodym zespołem »Słowa Ludu«

„W „Słowie Ludu” czytacie codziennie o sobie. Piszemy o waszych radościach i troskach, mobilizujemy was do jeszcze lepszej pracy dla dobra Polski Ludowej. Ale wy, drodzy czytelnicy, znacie nas, dziennikarzy gazety partyjnej Kieleccyzny, właściwie jedynie ze skromnych podpisów pod artykułami. I na tym chyba koniec. Nie mamy okazji mówić wam o sobie. I właśnie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, w których społeczeństwo polskie sumuje swoje na miarę olbrzymia osiągnięcia oświatowe, kulturalne, naukowe itp., spotykamy się z wami, ażeby porozmawiać o swej pracy, ażeby was wtajemniczyć w proces redagowania gazety”.

Tak rozpoczął dziennikarz spotkanie zespołu redakcyjnego „Słowa Ludu” z czytelnikami w Sandomierzu, gdzie impreza nasza, zorganizowana w dniu 15 bm., nie miała w historii sędziwego miasta żadnej podobnej sobie.

Kiedy się ma wziąć udział w czymś, czego się w ogóle nie zna, mimowolnie budzi się w człowieku uczucie niepewności, a często nawet niechęci. Mieszkańcy Sandomierza, którzy tak zapelnili aulę Liceum Pedagogicznego, że „igły byś nie wsadził”, idąc na wieczór „Słowa Ludu” nie byli pewni, czy impreza będzie interesująca. Szli raczej z ciekawości i... z obowiązku, jako czytelnicy wojewódzkiego organu.

Już po kilku minutach okazało się, że wieczór „Słowa Ludu” nie jest podobny do innych imprez artystycznych czy okolicznościowych akademii, że dziennikarze przywieźli ze sobą program właśnie aprobowany przez rozentuzjazzowaną widownię, która klaszkała co chwila, dając wyraz swemu ogromnemu zadowoleniu z żywej ga-

zety, którą tak przyjemnie się „czyta”.

W trosce o to, by spotkanie dziennikarzy gazety partyjnej z czytelnikami miało jak najmniej tzw. oficjalnego charakteru, towarzysze z redakcji postarali się, aby w imprezę „Słowa Ludu” wpleść występy sandomierskich artystycznych zespołów szkolnych. Między więc poszczególnymi „kolumnami” gazety tańczyła i śpiewała młodzież Liceum Pedagogicznego, wzbogacając pierwsze w Sandomierzu żywe „Słowo Ludu” i wiążąc je jak najbezpośredniej z terenem.

Teksty artykułów żywej gazety, tak jak poszczególne numery dziennika, nie mogą stać się żelaznym repertuarem spotkań towarzyszy redaktorów z szerokimi masami czytelników w mieście i na wsi. Gazeta jest żywa i aktualna. Każdego dnia dochodzą nowe problemy, które należy wziąć na szpalty. I dlatego zdradamy tajemnicę i powiedzmy, że ci, którzy widzieli wielką imprezę „SŁOWA LUDU” w dniu 5 maja br. w TEATRZE IM. ŻEROMSKIE-

W IV ROCZNICE Układu o Wzajemnej Pomocy i Przyjaźni między Polską a Bułgarią

W Ambasadzie Bułgarskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona 4 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

W czasie konferencji attaché ambasady p. Krum Bosew omówił dorobek 4-letniej gospodarczej i kulturalnej współpracy obu krajów.

Omawiając zaciśniętą się stałe współpracę gospodarczą wyzwolonych krajów Bułgarii i Polski, p. Bosew podkreślił ogromne korzyści, jakie ze współpracy tej wynikają dla obu narodów. Obrót towarowy stale wzrasta, stając się ważnym czynnikiem w szybkim rozwoju gospodarczym i budownictwie socjalistycznym obu krajów.

P. Bosew szeroko przedstawił rozwój polsko-bułgarskiej współpracy kulturalnej. Wymienił on szereg dzieł z literatury polskiej przetłumaczonych na język bułgarski, jak również wiele czołowych utworów pisarzy i poetów bułgarskich. Utworzy te w okresie współpracy zostały udostępnione polskiemu czytelnikowi.

„4 rocznicę podpisania układu polsko - bułgarskiego — zakończył p. Bosew — obchodzimy w chwili, gdy imperiałyści coraz bardziej nasilają nagonkę przeciwko obozowi pokoju. Ale nie zachwiany w swej potęgze i z każdym dniem coraz silniejszy staje się światowy demokratyczny front pokoju. Czerpiąc natchnienie ze wspaniałych osiągnięć budownictwa socjalistycznego, z naszej wspólnej miłości do Związku Radzieckiego, z naszej wspólnej walki o

utrzymanie i utrwalenie światowego pokoju, narod polski i bułgarski obchodzą 4 rocznicę podpisania układu przyjaźni z jeszcze większą wiarą w zwycięstwo wielkiego dzieła pokoju i socjalizmu na całym świecie”.

Pokojowy wiec w Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio:

Dnia 17 maja w Nagoe odbył się masowy wiec w związku z przyznaniem profesorowi Ikuo Ojama Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami”. W wiecu wzięło udział 30 tysięcy osób.

Po wiecu odbyła się masowa demonstracja.

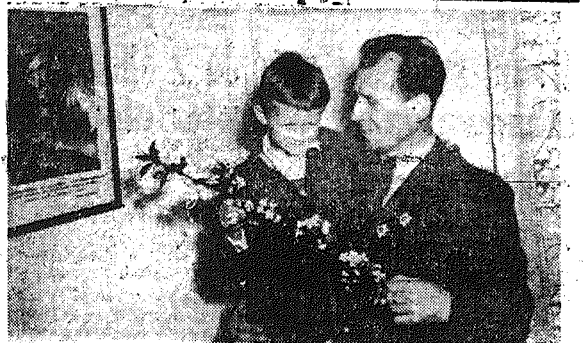
Prof. Ikuo Ojama w swym przemówieniu podkreślił konieczność wspólnej walki narodów Azji o pokój.

Z ostatniej chwili

AGRESORZY zachodnio-europejscy

podpisali »układ ogólny«

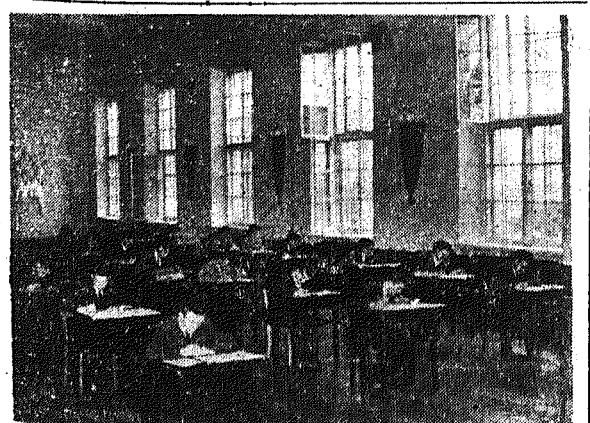
BERLIN. PAP. Z Bonn donoszą, że 26 bm. podpisany został tzw. »układ ogólny« między USA, Wielką Brytanią i Francją z jednej strony a Trizonią z drugiej. Układ podpisali sekretarz stanu USA — Acheson, brytyjski minister spraw zagranicznych Edeh, francuski minister spraw zagranicznych Schuman i szef odwetowego reżimu bonnskiego Adenauer.



Franciszek Apryas jeden z najlepszych górników polskich w styczniu br. ukończył Państwowe Technikum Górnicze w Bytomiu. Obecnie pracuje w kopalni węgla „Wesola II” pełniąc funkcję sztygara.

Za ofiarną pracę dla Polski Ludowej Franciszek Apryas został odznaczony przez Prezydenta RP Bolesława Bierut Orderem „Budowniczych Polski Ludowej”.

CAF — fot. Tyński



Wielbłądy z przystąpiem młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji przystąpiły w bieżącym roku do egzaminów dojrzałości.

Absolwenci szkół różnego typu zasilą fachowe kadry naszego przemysłu i handlu.

Na zdjęciu: Uczniowie szkoły TPD nr 10 w Warszawie podczas pisanja tematów z języka polskiego.

CAF — fot. Mettli

A o to przecież chodziło...

(bb)

»Układ ogólny« niesie narodowi niemieckiemu nędzę i powiększa groźbę wojny

Potężna fala masowych demonstracji i strajków przebiega przez całe Niemcy Zachodnie

BERLIN (PAP). Agencja ADN przynosi z różnych miast Trzonów liczne wiadomości o masowych demonstracjach i strajkach przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” i na rzecz traktatu pokojowego.

Ostatnio przeszły ulicami Hamburga 10-tysięczne pochody. Wznoszono okrzyki, domagające się ustąpienia rządu Adenauera oraz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i niezależnymi Niemcami. W demonstracji brali udział robotnicy socjaldemokratyczni, komunistyczni i bezpartyjni, mężczyźni, kobiety i młodzież ze wszystkich warstw ludności.

W Hanowerze odbył się strajk ostrzegawczy 6 tysięcy robotników zakładów „Hannomag”, w Recklinghausen strajk kowalów pod hasłem protestu przeciwko „układowi ogólnemu” i przeciwko reakcyjnemu regulaminowi przedsiębiorstw założyci kilku kopalń i innych zakładów pracy.

W Bonn zastrajkowali na godzinę pracownicy komunikacji miejskiej, co uniemożliwiło wszystkie tramwaje i autobusy. Strajk ten odbył się w chwili, gdy zebrał się przybyli do Bonn ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich i Wysocy Komisarze alleanicy na naradę z Adenauerm.

W Heilbronn zapowiedziano powszechny strajk protestacyjny na środę. W Wilhelmshaven demonstrowało przeciwko „układowi ogólnemu” i związanej z nim ustawy o drakońskim regulaminie przedsiębiorstw 15 tysięcy robotników i pracowni-

ków umysłowych oraz 7 tysięcy bezrobotnych. W mieście tym powstał komitet walki z wojennym „układem ogólnym” i na rzecz traktatu pokojowego, skupiający różne stowarzyszenia młodzieży.

W Essen — tam, gdzie przed parą tygodniami zginał od kul policji Lehra młody patriota niemiecki Mueller, zebrało się w niedzielę 10 tys. przedstawicieli młodzieży z Nadrenii północnej i Westfalii, do których przyłączyło się wielu mieszkańców miasta, aby złożyć ślubowanie niezłomnej walki przeciwko zdradzieckiemu rządowi Adenauera i jego planom, a na rzecz natychmiastowego podjęcia rokowań o traktat pokojowy.

O demonstracjach protestacyjnych dziesiątków tysięcy ludzi donoszą z miast bawar-

skich Bayreuth, Erlangen, Landshut, Ingolstadt, Weiden, Regensburg, Bamberg i Schweinfurt. W różnych miejscowościach ludność samorzutnie zaczyna organizować głoszenie przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu”.

Agresorzy spiskują pod osłoną policji

BERLIN (PAP). Z Bonn do nasza, że toczyły się tam w ciągu niedzieli obrady ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Achesona, Edena i Schumana — z Adenauerm w sprawie militarystycznego „układu ogólnego”.

W związku z olbrzymią falą protestów, która ogarnia kraj i silnym oburzeniem ludności samej „stolicy” państwa bonnskiego, przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności. Do Bonn skierowane zostały nowe oddziały policji Lehra oraz wojsk amerykańskich i

Ulgi i udogodnienia DLA GRUP KOŚNYCH wyjeżdżających na sianokosy

Grupy kośne, udające się na sianokosy do województw: szczecińskiego, zielonogórskiego i olsztyńskiego w celu zaopatrzenia się w siano dla swojego inwentarza, korzystają z szeregu różnych udogodnień. Państwo zapewnia im przede wszystkim poważne ulgi kolejowe. Grupa kośna, zabierająca z sobą na sianoko-

sy potrzebny inwentarz żywy oraz wozy, płaci za przejazd wagonem towarowym pociągu towarowego tylko — 42 gr za 1 km, za przejazd pociągiem towarowym — przyspieszonym — 50 gr za 1 km, a za przejazd pociągiem towarowym pospiesznym — 60 gr za 1 km.

Grupy chłopów, liczące nie mniej niż 5 osób, udające się na sianokosy bez inwentarza, korzystają z 33 proc. ulgi kolejowej. Grupy kośne korzystają również z poważnych ulg kolejowych przy przewożeniu siana.

Dalszym poważnym ułatwieniem, umożliwiającym chłopom wyjazd na sianokosy, są kredyty na pokrycie kosztów przejazdu i różnych wydatków. Każdy gospodarz mało lub średniopiętny, udający się na sianokosy, może otrzymać pożyczkę do wysokości 400 zł, a grupa kośna ze spółdzielni produkcyjnej może skorzystać z pożyczki do wys. 5 tys. zł.

Bardzo niska jest również opłata za zbiory siana z łak przydzielanych do wykoszenia grupom kośnym. Za zbiór siana z powierzchni 1 ha płać będą one tylko 10 — 20 zł w zależności od stanu trawy i odległości łaki od stacji kolejowej.

Szczegółowych informacji, związanych z wyjazdem na sianokosy, udzielają wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe oraz terenowe zarządy ZSCh.

PRZECIWKO »UKŁADOWI OGÓLNEMU« W IMIĘ POKOJU

Przeszło dwa i pół miesiąca trwa wymiana not między Związkiem Radzieckim a mocarstwami zachodnimi. Dotyczy ona zaproponowanego przez rząd radziecki 10 marca br. wspólnego omówienia sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

W dwa tygodnie później rządy mocarstw zachodnich przesyłały Związkowi Radzieckiemu notę, wysuwając szereg zastrzeżeń, z których najistotniejsze dotyczyły kwestii zbadania warunków przeprowadzenia wyborów powszechnych w Niemczech. Rząd radziecki, dając wyraz swej woli jak najszybszego uregulowania problemu niemieckiego w duchu interesów wszystkich narodów, a w tym również narodu niemieckiego, wysunął propozycję przeprowadzenia wspomnianych dochodzących przez bezstronną komisję czterech mocarstw sprawujących funkcje okupacyjne w Niemczech.

Politycy imperialistyczni znaleźli się w kropce. Z jednej strony wobec nacisku światowej opinii publicznej, domagającej się natychmiastowego podjęcia rozmów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego nie ośmielili się wprost odrzucić propozycji radzieckich. Z drugiej strony nie chcieli zgodzić się na podjęcie rozmów, gdyż to godziłoby w ich plany utrwalenia rozbięcia Niemiec i przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę agresji. Dlatego też wybrali po-

średnią drogę, sądząc, że umożliwi im ona oszukanie opinii światowej. Ta droga była taktyką zwleknięcia z udzieleniem odpowiedzi na notę radziecką i dopiero po 5-tygodniowym okresie wysłał odpowiedź, łączącą się z odwołaniem „zastrzeżeń” i „wstępnych warunków”, od których Waszyngton, Londyn i Paryż uciekały swą ewentualnie przystąpienie do rozmów.

Opublikowana wczoraj nota radziecka demaskuje postępowanie rządów mocarstw zachodnich, które mówią o traktacie pokojowym z Niemcami, a jednocześnie delegują swych ministrów spraw zagranicznych do Bonn w celu zawarcia z Adenauerm tzw. traktatu ogólnego, który jest „otwartym sojuszem wojskowym między USA, Wielką Brytanią i Francją a rządem Niemiec Zachodnich, sojuszem, przy pomocy którego rząd bonnski wciąga naród niemiecki do przygotowania nowej wojny”.

Nota radziecka, skierowana do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w przeddzień podpisania ogólnego układu wojennego raz jeszcze wskazywała drogę prowadzącą do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich i w duchu interesów narodu niemieckiego. Podjęcie przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólne omawianie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — oto droga, prowadząca do osiągnięcia porozumienia w tej najistotniejszej obecnie dla narodów sprawie.

Depesza Zrzeszenia Prawników Polskich do prawników amerykańskich

Światowa opinia publiczna została wstrząśnięta do głębi wiadomościami o brutalnym pogwałceniu przez władzę amerykańską zobowiązań zaciągniętych konwencjami geneńskimi w sprawie jeńców wojennych, a w szczególności o krwawych masakrach, nieludzkim znęcaniu się nad koreańskimi i chińskimi jeńcami w poszczególnych obozach, zwłaszcza na wyspie Kożedo, gdzie został stworzony nowy Oświęcim.

Enuncjacje amerykańskich generałów Dodda, Colsona, Boustnera i innych potwierdzają całkowite fakty potwornych zbrodni, dokonywanych na jeńcach.

W imieniu tysięcy polskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, pracowników administracji i nauki prawa, skupionych w naszym Zrzeszeniu, składamy ostry protest przeciwko powyższemu gwałtom i nie wątpliwie, że Wasze Stowarzyszenie nie będzie szczędziło żadnych wysiłków, by uściszyć został również głos amerykańskich prawników, żądających położenia kresu zbrodni i surowego ukarania ich sprawców.

Za Zarząd Zrzeszenia
Prawników Polskich
Przewodniczący
prof. J. Jodłowski

W 81 rocznicę zamordowania bohaterów Komuny

MIESZKAŃCY PARYŻA protestują przeciwko przybyciu do Francji HERSZTA ATLANTYCKICH LUDOBÓJCÓW — RIDGWAYA

PARYŻ, PAP. Na cmentarzu Pere Lachaise, przed „murem rozstrzelanych”, odbyła się w niedzielę popołudniu tradycyjna manifestacja ludu Paryża z okazji 81 rocznicy „krwawego tygodnia”, zgłodniałego bohaterom Komuny przez Thierisa i Galfeta. Na trybunie, udekorowanej trójkolorowymi i czerwonymi sztandarami, zasiadli: Duclos, Marty, Cachin, Mauve, Jeanette Vermeersch, gen. Joinville, Aragon, Elsa Triolet, sekretarz CGT Monmoussou, sekretarz związków zawodowych, okręgu paryskiego Henaff i szereg innych wybitnych przedstawicieli demokratycznego społeczeństwa francuskiego.

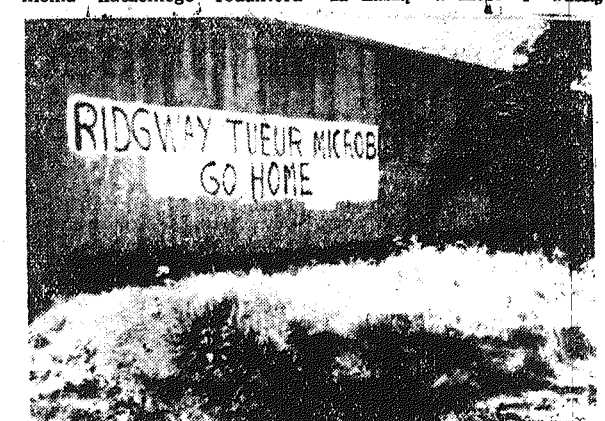
Pochód manifestantów przed trybuną trwał kilka godzin. Na czele kroczyła grupa Towarzystwa Przyjaciół Komuny, po czym szli członkowie KC FPK, Komitetu Konfederalnego CGT, władz naczelnych partii socjalistów jednolitościowych, jak również przedstawiciele licznych innych organizacji demokratycznych.

Za władzami związków i stowarzyszeń demokratycznych postępowały „pracownicy prasy demokratycznej” z „L'Humanite” na czele oraz nieprzebrane masy robotników i pracowników umysłowych z fabryk i biur okręgu stołecznego, poszczególne sekcje FPK, i CGT, byli więźniowie obozów hitlerowskich w pasiakach itd.

Naczelnym hasłem manifestacji, które znajdowało wyraz na tysiącach transparentów i w niemiłkających okrzykach, był protest przeciwko przybyciu generała — truciela Ridgwaya — połączony z żądaniem dymisji rządu Pinay: „Morderco Ridgway — wracaj do domu!”, „Pinay — do dymsji!”.

Jednocześnie manifestanci żądali natychmiastowego zwolnienia naczelnego redaktora

pisem: „W czasie Komuny i ruchu oporu Polacy walczyli za naszą wolność i waszą,



W odpowiedzi na przybycie do Paryża kata Korei — generała Ridgwaya szerzy się w całej Francji ruch protestacyjny.

„L'Humanite” — Andre Stila, uwięzionego właśnie na żądanie Ridgwaya. Na wielu transparentach widniały żądania wznowienia wymiany handlowej ze Wschodem w imię utrwalenia pokoju, zakazu wojny bakteriologicznej, żądania rozbrojenia, zakończenia toczących się wojen, budowy szkół i szpitali zamiast koszar itd.

Republikańska młodzież francuska domagała się pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, zgodnie z propozycjami radzieckimi.

Po grupie Vietnamszczyków, którzy żądali wycofania korpusu ekspedycyjnego z Indochin, szczególnie huczne oklaski wywołała grupa Polaków. Niosła ona wielkie portrety Dąbrowskiego i Wróblewskiego oraz transparent z na-

przypieczętowaną krwią bractwo z narodem francuskim”.

Obok portretów Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, niesiono w pochodzie portrety Thoreza i przywódców klasy robotniczej w innych krajach, a wśród nich — portret Prezydenta RP Bolesława Bieruta i pod nim hasło: „Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!”.

Na „murze rozstrzelanych” złożono piękne wieńce. Cała manifestacja dała wymowny wyraz uczuć ludu Paryża.

Dalszy wykaz listów do Prezydenta Bieruta

Podajemy kolejny wykaz listów do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, które napłynęły z okazji 80 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadeszły:

Stacja PKP Wieliczka, Centralny Instytut Ochrony Pracy w Warszawie, Mechan. Wytwórnia Stalarki w Warszawie, Biuro Wojew. Centrali Odzieżowej w Warszawie, POM Nr 132 w Warnicy, Stalownia Mechaniczna w Wołominie, spółdzielnia produkcyjna im. L. Waryńskiego, gmina Wodzisław, Stacja Nr 1 Technicznej Obsługi Samochodów w Warszawie, PGR Wydawy, Warszawski Okręg Lig. Lotniczej, Spółdzielnia Pracy Wyrobów Pasmanteryjnych im. Okrętu w Warszawie, gromada Wodzisław, Wodzisławskie Zakłady Piwowarsko-Walbrzyńskie, spółdzielnia produkcyjna im. „1 Maja” w Ruszniewie, DRN Warszawa — Praga Poludnie, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Wodzisławie, Spółdzielnia Pracy Galanterii Metalowej im. Wł. Hiberna w Warszawie, Pralnia Chemiczna i Farbaria Parowa „Rebortnik” w Warszawie, kino „Sztuka” w Krakowie, Zakłady Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego w Katowicach, Zw. Zawodowy Prac. Gospodarki Komunalnej w Katowicach, PRN w Koźlebrzegu, Centrala Ogrodnicza w Kłodzku, Spółdzielnia Pracy „Beton” w Łodzi, Przedsiębiorstwo „Miastoprojekt Kraków”, ZPB im. St. Dubois w Łodzi, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi, Kolo Sportowe „Stal” przy Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu, W. Szkoła Oświatowo-Wychowawcza w Radomsku, Państwowy Zakł. im. Ostrowski w Lublinie, Zakłady Galanterii Metalowej w Poznaniu, Węzł kolejowy w Częstochowie, stacja kolejowa w Binczu, POM pow. Bilgoraj, kopalnia „Stęśka”, Wytwórnia Sprężu Górniczego w Brzeznie, kopalnia „Plast-Ziemowit”, Rzeszowski Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Radomsku, Cegielnia „Firlej” w Radomiu, Cegielnia „Bajon” w Radomiu, Radomskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, Cegielnia „Woźniki” w Radomiu

Naród syjamski potępia z oburzeniem stosowanie broni bakteriologicznej przez USA

PEKIN (PAP). Prasa chińska donosi, że Sjański Komitet Obróńców Pokoju zło-

Zakończenie obrad Zjazdu Komunistycznej Partii Danii

KOPENHAGA (PAP). 24 maja na Zjeździe Komunistycznej Partii Danii toczyła się dalsza dyskusja nad referatem politycznym przewodniczącego partii Garsena i nad referatem wiceprzewodniczącego Jensena o programie partii. W dyskusji wzięło udział 30 osób.

Zjazd uchwalił rezolucję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Rezolucja podkreśla, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, narzucona narodowi niemieckiemu przez Stany Zjednoczone i inne kraje bloku atlantyckiego, oznacza dalsze zwiększenie niebezpieczeństwa wojny. Konieczne jest więc wyłączenie wszelkich sił, aby przeszkodzić tym poczynaniom i doprowadzić do rokowań między wielkimi mocarstwami na podstawie propozycji ZSRR o traktacie pokojowym z Niemcami.

25 maja XVII Zjazd Komunistycznej Partii Danii zakończył obrady. Wybrano Komitet Wykonawczy i inne kierownicze instancje partii. Uchwalono jednogłośnie odezwę do narodu duńskiego, piętnując politykę prowadzoną przez obecny rząd duński, politykę obniżania stopy życiowej narodu, tworzenia na terytorium Danii amerykańskich baz wojskowych i zupełnego podporządkowania Danii imperialistom amerykańskim.

Samechodowy Starachowic — żołnierzom

Wysoko przekraczając kwoty planu produkcji samochodów robotnicy montażu i fałszy Starachowickiej Fabryki Samechodowy Ciężarowych wykonali między innymi poza bieżącą produkcją silnik samochodowy.

Silnik ten robotnicy Starachowickiej FSC ofiarowali uczniom wojskowej szkoły samochodowej.

GAZETA PARTYJNA — orężem agitatora w walce o jakość produkcji

Nasze organizacje partyjne w swej masowej pracy politycznej wśród dużych zakładów fabrycznych, stosują różnorodne formy i metody agitacji. Agitatorzy przeprowadzają pogadanki, przygotowane na podstawie broszur partyjnych i stosują jedną z najbardziej skutecznych form agitacji — czytanie w zespole artykułów z gazety partyjnej. Ta forma znajduje coraz więcej zwolenników wśród agitatorów i grupowych partyjnych w Radomskich Zakładach Odlewniczych.

W ostatnim czasie zbiorowe czytanie gazety podczas przerw śniadaniowych, wywołuje szczególnie duże zainteresowanie wśród załogi Odlewni Nr. 1. Omówienie wiadomości politycznych i gospodarczych ułatwia agitatorom partyjnym mobilizowanie załogi do wzmożonej pracy. Znalazło to konkretny wyraz m. in. w dniach Czynu Majowego, kiedy to agitatorzy mogli mówić o zobowiązaniach podjętych przez młodzież robotniczą, nakłaniając młodych do naśladowania młodzieży z innych zakładów, do korzystania z ich doświadczeń i metod pracy.

Czytanie gazety w zespole i swobodna dyskusja umożliwiają agitatorom prowadzącym pogadankę, wsłuchiwanie się w głosy bezpartyjnych, często mających takie lub inne zastrzeżenia, wątpliwości, umożliwiają wyjaśnienie niejednej sprawy i przybliża robotnikom z konkretną pomocą.

Przebiegły gwizd syreny fabrycznej oznajmił przerwę śniadaniową. Stopniowo zamilkł ruch wokół buchającego żarom kopulaka, w długiej hali odlewni ustała wędrówka giserów z tyglami białego, płynnego metalu.

Przy warsztacie tow. Szumińskiego zebrała się spora gromada robotników. Każdy z butelką gorącej kawy i przy gotowanym śniadaniem czeka na rozpoczęcie zapowiadanej pogadanki.

Nie pierwszy raz grupa robotników, z którą jako grupowej agitator pracuje tow. Szumiński, będzie słuchała w czasie 15-minutowej przerwy czytanie przezeń artykułu z gazety.

Ta forma agitacji wymaga dużego przygotowania i umiejętności. Agitator powinien dobrze orientować się w polityce wewnętrznej i międzynarodowej, znać dokładnie najważniejsze — i w danej chwili najbardziej aktualne — sprawy życia kraju i swej fabryki. Winien też znać nastroje, bolączki i potrzeby towarzyszy pracy. Toteż tow. Szumiński starannie przygotował się do przeprowadzenia pogadanki. Zastanowił się nad stale nurtującym załogę odlewni zagadnieniem ilości braków w produkcji. I chociaż ilość braków w ostatnim miesiącu zmniejszyła się o przeszło 0,5 proc., to jednak w walce z brakorobstwem nie wykorzystano wszystkich rezerw. Artykuł, jaki wybrał, po długim namyśle, to artykuł z „Trybuny Ludu” — mówiący o zarządzaniu w sprawie walki z brakami i złą jakością towarów i o zadaniach jakie stoją przed załogami zakładów produkcyjnych w walce o dobrą imię swej marki fabrycznej.

„Nasza żelazna zasada jest produkować dużo, tanio i dobrze. W wielu zakładach ta podstawowa zasada jest przestrzegana. Kierownictwo i organizacje partyjne takich zakładów zdają sobie sprawę z niezmiernie ważnego ekonomicznego i politycznego znaczenia jakości naszej socjalistycznej produkcji, zdają sobie sprawę z tego, że można nazwać plan wykonany, jeżeli jakość wyrobów jest dostatecznie wysoka, a procent braków nie przekracza ustalonych norm” — tow. Szumiński czytał pierwsze słowa artykułu.

Wszyscy uważnie słuchali słów agitatora o niezmiernie ważnym i ich dotyczącym zagadnieniu. Rozumieli, że walka z brakorobstwem o jakość

produkcji, o wykonanie jakościowych planów wymaga coraz większego napięcia sił.

„Ostatnio wyszło nowe zarządzenie w sprawie walki z brakami i złą jakością towarów...”

„Przy stwierdzeniu istotnych wad towaru, przedsiębiorstwo — odbiorca ma prawo postawić otrzymany towar do dyspozycji wytwórcy i albo odstąpić od umowy, albo też zażądać dostarczenia innego towaru...”

„Należy więc wzmocnić poczucie osobistej odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstwa za jakość produkcji, a jednocześnie — zastosować sankcje wobec brakorobów i tych którzy brakorobstwo tolerują — na wszystkich szczeblach. Należy zlikwidować do końca anonimowość produkcji i podnieść rolę i zadania aparatu kontroli technicznej” — czytał dalej tow. Szumiński.

„Towarzysze — zastanówmy się, czy jesteśmy w porządku wobec uwag zawartych w tym artykule? — Czy my staramy się odpowiednio, aby nie robić braków?”

— Dyskutujcie towarzysze zakończył tow. Szumiński.

W dyskusji zabrało głos kilku robotników. Każdy z nich chciał powiedzieć w jakiś sposób trzeba: usprawnić pracę, aby usunąć przyczyny powstawania złych odlewów.

— Ja widzę to tak — mówi formierz Sobczak — gdy jest dobre żeliwo, nie są twarde i odporne odlewy, to wykonam 19 sztuk dobrych, a gdy jest złe żeliwo, to w tym samym czasie wykonam tylko 14 sztuk odlewów.

— Słusznie mówi Sobczak — podchwycił Kamiński, formierz — często przyczyną złych odlewów jest złe żeli-

wo, albo za twarde, albo złow za zimne. Ale, że tak jest to przede wszystkim wina wadliwego i majstrów, którzy nie zawsze dbają o to, by metal był odpowiedni do wykonywanych odlewów.

— Nie zawsze w tym jest wina wadliwego czy majstrów — stwierdził na to, jeden z majstrów odlewni, który uważnie przysłuchiwał się rozwijającej dyskusji — również jest to i wina formierzy, którzy często lekceważą sobie fakt, że trzeba tak rozkładać robotę, aby wówczas gdy metal jest gorący dokonywał odlewów.

Wielu z formierzy przyznało słuszność zarzutom, że często z ich winy, na skutek niedbalstwa metal stygnie, no i w konsekwencji zdarzają się braki, toteż postanowili oni przestrzegać, by na czas brać do odlewów gorący metal z pieca.

W dalszej dyskusji robotnicy rozmawiali nie tylko o przyczynach powstawania złego metalu z winy kierownictwa odlewni, ale również i o tym, że szczególnie młodzi praktykujący formierze, są pozbawieni częstokroć właściwej opieki, że przy transporcie zdarzają się wypadki niszczenia odlewów itp.

Krótko, bo ograniczona kilku nastominutowa przerwa śniadaniowa, dyskusja wykazała, że robotnicy z Odlewni Nr. 1 rozumieją swoje zadania w walce z marnotrawstwem, o podniesienie wydajności i jakości produkcji, o obniżkę kosztów własnych, że gazeta partyjna w rękach agitatora umożliwia im się nią posługiwać, to mocny oręż wskazujący robotnikom na formy w walce o jak najszybsze wykonanie planów produkcyjnych.

Tow. Szumiński składając gazetę, powtarzał sobie w pamięci sprawy, które zostały poruszone przez robotników: że złe żeliwo, no bo brak odpowiedniego złomu, że przy transporcie również niszcza odlewy, że trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na pracę wadliwego i na to by formierze na czas brali metal do odlewów. Wiele z tych spraw postanowił Szumiński postawić na zebraniu organizacji partyjnej, by w ten sposób wzmocnić walkę o lepszy złom dla kopulaka, a później metal, o lepszą pracę majstrów i wadliwego, by przypomnieć kierownictwu odlewni o jego poważnym zadaniu w walce z brakami.

W Odlewni Nr. 1 nie tylko jedna grupa robotników czyta gazetę w zespole. I agitator tow. Remiarz z montażu podczas 15-minutowej przerwy opowiada swojej grupie robotników o doświadczeniach zdobytych w pracy i posługując się gazetą wskazuje na formy walki z brakorobstwem. Coraz więcej robotników odlewni czyta gazetę partyjną, korzystając w swej pracy z doświadczeń przekazywanych czytelnikom przez robotników innych zakładów.

15-to minutowa przerwa szybko minęła. I znów wokół rozpalonego kopulaka kręca się z tyglami pełnymi płynnego metalu czarni od sadzy formierze.

Z niesłabnącą energią, ze wzmożoną uwagą wykonują coraz nowe i nowe odlewy, walcząc o bezbłędną swoją produkcję.

Aby przyspieszyć marsz naprzód...

Przyjemnie było patrzeć na pracę brygady żelazniarskiej tow. Walentego Ziolkowskiego. Na to, jak poszczególni członkowie brygady — Józefa Klimaszewskiego, Marii Kwiatkowskiej, Kazimierza Janickiego — zajął się ze sobą, niejako „płynęły” bez najmniejszego zahamowania.

Oto wszyscy czterej ustawili się rzędem obok siebie. Trzeba przygotować gliniane rury pod prasę. Właśnie wykończono jedną „porcję” i obity cienką blachą, bluszczącą od oliwy stół, na którym one stały, był pusty. Z zapasu, rzucając jeden drugiemu gliniane kształtki — jak to się niekiedy praktykuje z cegłą przy odgrzewaniu — raz dwa zapieklono nimi powierzchnię stołu. Potem Ziolkowski z Klimaszewskim przez oddzielenie wierzchołków rur, przy pomocy drutu napiętego na drzewo — nadali im jednakową wysokość. I w następnej chwili li praca potoczyła się znów równym rytmem, niczym nie zmąconym: Ziolkowski z Klimaszewskim prasowali rury, nadając im ostateczny kształt. Kwiatkowska usuwała pozostałe jeszcze szkazy, a Janicka odnosiła je do suszarni.

Brygada Ziolkowskiego nosi miano brygady im. Ludwika Waryńskiego, wielkiego rewolucjonisty, twórcy pierwszej partii marksistowskiej polskiej klasy robotniczej „Proletariat”. Jest ona tego miana godna. Swoją wydajną pracą walczy o to, o co walczyła ofiarnie, nie szczędząc trudu i krwi przez całe dziesięciolecie klasa robotnicza pod sztandarami SDKPiL, KPP, PPR. Brygada, osiągając wysoki procent normy, podjęła już w pierwszych dniach maja niełatwe zobowiązania na Złot Młodych Przewodników w Warszawie. Postanowiła wykonać 10 sztuk rur dziennie więcej ponad dotychczasową wydajność.

— Zobowiązanie nasze, jak dotychczas, realizujemy po-

myślnie. Ktoś nie chciałby jednak do Warszawy, by święcić naszą rocznicę, wspaniałą i piękną stołec, spotkać się tam z młodymi przewodnikami z całej Polski? Wszyscy chcą — zapewnia Kwiatkowska.

Równomiernie, rytmicznie praca brygady, jej wysiłek zdaje się potwierdzać. Nic nie za klęka przemysłowej roboty brygady. Zobowiązanie wykonywane jest w atmosferze radości i twórczej.

Podobnie wykonują swe zadania i inne brygady, których jest znacznie więcej niż przed przygotowaniem do Złota. To jest nowe osiągnięcie ZMP-owskiej organizacji OZMO, nowego dorobek przedziwoty.

Dawniej istniało 14 brygad łącznie, w Zakładzie Nr 1 i 2. Z tego tylko 4 były „żywe” — Jęza, Biernata, Wiatra i Zwady. Obecnie pracują już 23 brygady ZMP-owskie.

Do przeorganizowania dawnych brygad i zorganizowania nowych przysłała z pomocą organizacja ZMP, organizacja partyjna, która słusznie nie potraktowała Złota jako wyłącznie sprawy młodzieży. Partia przysłała z pomocą młodym. Doceniła pracę wychowawczą wśród młodzieży, nad politycznym uświadomieniem w tym niełatwym momencie walki o zdobycie jak największego dorobku złotowego — organizacja partyjna udzielała swych rad, służyła doświadczeniem. Również Zarząd Miejski ZMP w Ostrowcu wysyłał tow. Mroczka, który pomógł w tworzeniu brygad młodzieżowych.

Dokonano poważnej pracy. Wszędzie, gdzie np. formierzy byli starszy, a pomoc składała się z młodych ludzi, albo też odwrotnie — formierzem był ZMP-owiec, a starsze kobiety stanowiły pomoc — dobrano młodych do młodych. W ten sposób liczba brygad ZMP-owskich podskoczyła do 23.

Zapanowała atmosfera twórczej pracy i wśród młodych i starszych. Łączna wartość zobowiązań złotych sięgnęła sumy 100 tys. złotych. Zespół ZMP-owski Zwady, który podjął zobowiązanie wykonywania 10 sztuk kształtek dziennie więcej — osiąga 194 proc. normy, formierz Zalewski z pomocą — Janina Borek — 191 proc., maszynista Klebka z 9-osobowym zespołem zobowiązał się wykonywać o 100 szt. kształtek dziennie więcej.

Czy wszystko odbywa się jednak bez przeszkód? Nie. Są niedopatrzności. O nich mówili ZMP-owcy na odprawie brygadistów zwolnionej przez przewodniczącego koła oddziałowego ZMP — Wrześniewskiego.

— Nie wykonują swego zobowiązania, bo nie zawsze otrzymuje wystarczającą ilość masy. Często jest ona pod względem jakości niedobra, do trzy to również alii — mówił tow. Śrenowski.

— Muszą zostać poprawione „szaby”, bo tarce nie chcą się lekko kręcić. Opóźnia to robotę i wódmie niekiedy przeto spadać — upominała się Janina Pucisz.

— Mało się interesują młodzieżą majstrów — zwrócił uwagę Zalewski.

Z tych słów przebija troska o to, aby zobowiązania złotych wszystkich brygad były terminowo i w pełni wykonane. I dlatego wszelkie przeszkody muszą być usunięte, przezwyciężone. Muszą, bo to przecież są zobowiązania, które wykazują ofiarność i miłość naszego młodego pokolenia do swej ludowej ojczyzny, która utorała mu drogę do szczęścia.

Członkowie brygad ZMP-owskich, wykonując swe zobowiązania pragną przyspieszyć marsz naprzód po nowe osiągnięcia — w imię podniesienia jeszcze wyżej standardu współzawodnictwa złotowego, w imię tego, aby coraz szybciej rosły i rozwijały się wielkie budowlę socjalizmu — Nowa Huta, Dychów, Jaworzno, Żerzeń, Wierzbica i MDM w Warszawie, w której bawilo będą w dniu Złota ci najlepsi spośród nich — przewodnicy pracy.

Maria Olszank

MARIAN MAJ

DO TEMPA BUDOWY »WIERZBICY« dostosować »tempo« troski o sprawy bytowe robotników

O tym, jak pracują robotnicy na budowie wierzbickiej cementowni — wiedzą już wszyscy ci, którzy czytają gazetę. Znamy jest ofiarny wysiłek produkujących brygad — ich sukcesy w walce o terminowe uruchomienie fabryki.

I to jest jedna strona przyszłościowego medalu. A druga?

Na budowie pracują ludzie niemal ze wszystkich stron Polski. Część z blizszych okolic przyjeżdża do pracy samochodami — inni — których domy odległe są od budowy — przyjeżdżają na setki kilometrów mieszkając w hotelach robotniczych.

Praca na budowie — szczególnie dla „mieszkańców” (mianem tym obejmujemy wszystkich mieszkających na budowie), kończy się różnie. Są kolektyny, które kończą pracę po ośmiu godzinach — ale większość pracuje dłużej, — są to ci najofiarniejsi, ci, dla których sumienne i szybkie wykonanie zadania — to rzecz najważniejsza.

Wracają więc po pracy strudzeni, ale przeświadczeni, że właściwie wykorzystali dzień pracy.

I tu jest druga strona medalu...

„Mostostawowiec” tow. Dzieniz Grzegorski po całonocnej trudnej i niełatwej pracy przy montażu łamacza wraca do baraku. Zadowolony z dobrze spełnionego obowiązku gorąco w nim. Nie czuje zmęczenia. Myśli o tym, co będzie robił jutro... aż do chwili otwarcia drzwi pokoju, w którym mieszka.

Jak zwykle wita go brudna, niezamieszana podłoga, nieumyty stół, spod koca wychyla się podgięta, na którym powłóczka, nie zmieniana od 18 marca, jak zresztą cała bieżąca pościelowa, dawno już straciła swą „dziewiczą” czystość...

— Znowu to samo!

Dobry nastrój pierzcha... znika zadowolenie. Grzegorski czuje się zmęczony i rozgoryczony. Kilka razy zwracał już kierownictwu uwagę na porządek panujący w baraku. Bez skutku.

Z pierwszego baraku przedziwnie, ponieważ w łóżkach

woda — widno... przestronno... czysto...

A na naradzie dyrektor Trześniewski — do spraw administracyjnych (mieszkaniec pokoju Nr 27), tak tłumaczy sytuację, jaka istnieje w hotelach:

„...MŚCI SIĘ to, że najpierw zaczęto budować cementownię, a potem hotel... i stąd obecne trudności...”

Ta „próba” samoobrony (bo tow. Trześniewski jest m. in. odpowiedzialny za hotel) zupełnie się nie udało. A usiłowanie wyeliminowania złych warunków higienicznych w hotelach, rozpoczęciem w pierwszej kolejności budowy cementowni — jest klasycznym przykładem tłumaczenia, które nie tłumaczy.

Budowę cementowni zaczęto już dawno — dosyć dawno — również postawiono baraki. A brak troski o warunki bytowe robotników jak istniał dawniej — tak istnieje nadal.

Nie troszczyła się o te sprawy rada zakładowa, nie potrafiła wyciągnąć konsekwencji w stosunku do odpowiedzialnych za hotel ludzi — organizacja partyjna.

Jeśli już mówimy o hotelach, trudno nie wspomnieć o stołówce, z której korzystają przede wszystkim ich mieszkańcy.

Stołówka mieści się w dużej sali obok kuchni. Jej cechy charakterystyczne, to nagie ściany, brudne szyby w oknach i brudna, od nieczystości czasów niemyta podłoga. To na pierwszy rzut oka. Stali by walcy znają ich więcej — wlecząc zimną kawę, czerstwe bułki posmarowane nożem, a nie masłem i obłady, które się je tylko dlatego, że ostatecznie coś gorącego trzeba

zjeść po całonocnej pracy, chociaż są takie wypadki, że zamiast obiadu ludzie wolą napić się kawy lub herbaty...

Przykłady można by mnożyć...

Wiele można napisać o tym, że brygada ZMP-owska z KPZB, która tak ofiarnie pracowała przy budowie cementowni nie dostała kolacji, bo kierownik stołówki nie raczył się posfatygować, by zawiadomić o tym, że kolacja jest, o tym, że zdarzają się wypadki, iż robotnicy zaczynający pracę o godz. 6.15 rano zastają stołówkę zamkniętą, że na garnuszki trzeba czasami pół godziny czekać, że myje się je zanurzając w naczyniu z brudną wodą...

Wiele można by pisać o tym, że na „Wierzbicy” do tej pory nie było jeszcze ani razu brzośki leżarskiego, że Wydział Zdrowia PRN w Radomiu nie interesuje się zupełnie warunkami higienicznymi robotników pracujących na budowie...

Ale nie o to chodzi, żeby pisać. Chodzi o to, żeby narzucić z większą troską, serdecznie zająć się tymi codziennymi sprawami robotników, żeby stworzyć im możliwe warunki bytowe.

Państwo nasze przeznacza na ten cel duże fundusze, troszczy się o zdrowie robotnika. Od umiejętnego, mądrego ich użytkowania, zależą wszystkie warunki życia ludzi pracy.

Trzeba tak serdecznie dbać o robotników jak serdecznie, z oddaniem pracują oni na wielkiej socjalistycznej budowie. I o tym pamiętać powinien nie tylko dyrektor Trześniewski, ale również rada zakładowa i organizacja partyjna cementowni w „Wierzbicy”.

Nie jednostki a kolektywy decyduje

W roku 1939 wystąpił na łamach „CZASU” przedstawiciel „Ciennogrodu” — Paweł Popiel z takimi tezami: „Nikt nie ma prawa zmuszać ludu do oświaty. Przymus szkolny to potworność. Nauka nie powinna być bezpłatna i obowiązkowa. Oświata, która zmusza człowieka do kształcenia się prowadzi do socjalizmu”.

Mniej więcej z takim samym „programem” wystąpił w roku 1938 Biuro Studiów i Planowania Oświatowego „Obozu Zjednoczenia Narodowego” (Ozon), które przewidywało likwidację analfabetyzmu na niektórych terenach Polski na lata 1980—2100.

Tymczasem już w grudniu 1951 r. dzieki władzy robotniczej pełnomocnik rządu ogłosił na uroczystym posiedzeniu Główniej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, że analfabetyzm jako zjawisko masowe został w Polsce zlikwidowany. W tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy brały udział nowe miliony obywateli wyrwane ciemnocie — wbrew woli panów Popielów i Koców.

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy wykazały ponadto coś więcej: że 7 lat Polski Ludowej — to wielomilionowe nakłady książek i prasy, to nowe szkoły, nowe teatry, kina, przedszkola i t.d.

Do tegorocznych Dni przygotowano się niezwykle starannie. Były jednak i wyjątki. Takim wyjątkiem jest np. gm. Rogów (pow. Radom), gdzie sprawy Dni Oświaty, Książki i Prasy zostały zaniedbane. Komitet Gminny PZPR w Rogowie zagadnieniem kulturalno — oświatowym oraz Dniom Oświaty, nie poświęcił ani jednego posiedzenia. Tak jakos dzwienie się złożyło, że towarzysze z Komitetu Gminnego kładąc nacisk wyłącznie na zagadnienia polityczno-ekonomiczne, zapomnieli o sprawach kulturalno-oświatowych.

Tymczasem codzienne życie wykazuje, że nie można odrywać spraw kulturalnych od zadań politycznych, że trudno o wyniki w pracy uświadamiającej tam, gdzie brak jest zrozumienia dla spraw oświaty, szkolenia itp. Nie widzi się wtedy przemian rewolucyjnych, jakie się na naszej wsi dokonują, nie widzi się rewolucji kulturalnej zachodzącej w naszym narodzie. A przecież nie kto inny, jak tylko organizacja partyjna swoją pracą na tym przemianom przewodzić, ma być motorem w tej akcji, w mieście i na wsi.

Niewątpliwie i w gromadach gminy Rogów zaszły wielkie zmiany. Cóż oznaczać bowiem setki młodzieży dojeżdżającej codziennie do szkół w mieście? Czyż zjawisko to było spotykane u nas przed wojną? Gdzieby tam np. taki Ignacy Wały, syn małego chłopca ze wsi Gąsawy Rządowe mógł się kształcić na wyższej uczelni w Warszawie, albo Jan Kaluga, którego dopiero władza ludowa stworzyła możliwości nauki.

Przedstawiciele Komitetu Powiatowego oraz instruktorzy terenowi, którzy często przebywają w Rogowie również o sprawach kulturalnych zapomnieli. Nie zdarzyło się jeszcze nikomu z nich, żeby będąc w Komitecie Gminnym przypomnieć o Dniach Oświaty. To też sprawy te zepchnięto w KG na ostatnie miejsce.

Raz tylko, a było to w styczniu br. egzekutywa K. G. zajmowała się sprawami upowszechnienia czytelnictwa prasy na wsi. Na skutek jednak braku kontroli wykonania podjętych uchwał nie wiele w tej sprawie zrobiono, skoro sprawa czytelnictwa gazet ciągle jeszcze nie stoi na zadowalającym poziomie.

To samo odnosi się do kolportażu książek. Samo dostarczanie ich przez „Dom Książki” do poszczególnych filii gminnej spółdzielni nie rozwiązuje jeszcze problemu. Cóż z tego, że książki zalegają półki, jeśli mało kto po nie sięga. Nie zastanawiano się dotychczas ani w Komitecie Gminnym partii, ani też w

Gminnej Radzie Narodowej nad tym, co jest przyczyną, że książki te nie trafiają już nie tyle do spracowanych rąk chłopskich — chociaż i te chętnie po dobrą książkę sięgają — ile do rąk ich córek i synów, do młodzieży, której coraz więcej widzimy w Wierzbicy, Skarżysku, Końskich, która buduje tam nowe życie.

Zapomniano przy tym o dwóch zasadniczych rzeczach: że gminne spółdzielnie na ogół nie umieją spopularyzować książek wśród chłopów i nie starają się o to, aby ich chłopcy kupowali oraz, że na skutek przemian w strukturze zawoduwej ludności, związanych z inwestycjami planu 6-letniego nastąpiło na tych terenach przegrupowanie, mające poważny wpływ na kształtowanie się czytelnictwa książek. Około jedna ludność budująca Wierzbicę, czy pracująca w Skarżysku, zaczyna przejawiać zainteresowanie wydawnictwami traktującymi o budownictwie, technice, wydawnictwami, jakie nie zawsze w wiejskich sklepach może nabyć. Fakt ten niedostrzeżony przez organizatorów stoisk z książkami powinien wskazać na konieczność nasycenia terenu według jego nowych potrzeb.

Zapomniano także w Komitecie Gminnym o szkoleniu partyjnym. Nie odbywa się ono ani przy Komitecie Gminnym, ani też — z wyjątkiem dwóch gromad — w gromadzkich organizacjach partyjnych. Nie prowadzi się tam szkolenia, mimo iż są słuchacze, jest wy-

kładowca, jest lokal, po prostu dlatego, że nie było komu przy pilnować regularnego odbywania zajęć. A w Komitecie Powiatowym również nikt nie poczuwał się do obowiązku kontrolowania zajęć szkoleniowych.

Z upowszechnieniem wiedzy rolniczej również jest nie dobrze. Nie odbywają się tam żadne pogadanki na ten temat. Towarzysze z Komitetu Gminnego tłumaczą to tym, iż Gmina Rada Narodowa wspólnie z ZSCh oraz ZMP nie potrafiłaby sobie zapewnić żadnego zespołu lektorskiego, który wśród chłopów popularizowałby nowoczesne metody uprawy roślin i hodowlę zwierząt, opierając się w swej pracy na dorobku naszej nauki rolniczej oraz na osiągnięciach przodków nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego.

Jeśli do tego dodać, że życiu świetlicowemu towarzyszy z K. G. również mało poświęcają uwagi, ujrzymy obraz tego, co można nazwać kompletną martwością kulturalno — oświatową.

Jedyną w gminie świetlicę mają Gąsawy Rządowe. Jest ona słabo wyposażona i w dodatku mieszcząca się w nienadającym się na ten cel lokalu — przez co mieszkańcy niechętnie ją odwiedzają. Świetlica ta, nie spełnia więc roli ogniska kultury i miejsca wychowawczej rozrywki.

Komitet Gminny oraz Gmina Rada Narodowa winny pamiętać o tym, że świetlice wiejskie muszą stać się w coraz większym mierze placówkami politycznego i kulturalnego oddziaływania na życie gromady. Coraz lepiej muszą one wiązać swą pracę z codziennymi zadaniami, jakie stoją przed wsią, a więc z walką o podniesienie wydajności z hektara i t.p. Toteż problem

świeć należy w gminie Rogów traktować poważnie.

Analizując zaniedbania Komitetu Gminnego w pracy kulturalno — oświatowej, należy stwierdzić, iż dobry komitet tworzy pracę i odpowiedzialność wszystkich jego członków, nie zaś jednostki. A tak niestety w Rogowie nie jest. Mówił o tym tow. Ludwik Czarnota, sekretarz KG, który zaniedbania te kładzie na karb... braku aktywistów i specyfiki terenu. Nic dziwnego zatem, że 2—3 członków komitetu ma wyznaczone zadania partyjne, reszta zaś nie.

Tymczasem ludzie są... Jest Franciszek Tomczyk — chłop małorolny, który żywo interesuje się zagadnieniami kulturalnymi, jest Wiktor Busiakiewicz — kierownik szkoły w Jastrzębiu, jest Bolesław Smolarski — referent podatkowy w gminie Rogów — którzy sumiennie wykonują wszystkie polecenia partyjne, czego nie można powiedzieć o innych towarzyszach, np. o Janie Gachu, przewodniczącym prezydium GRN, który wykręca się od pracy kulturalno — oświatowej, zastanawiając się „nawet nie pracuję zawodowo”.

A więc ludzie są i w Rogowie. Nie umiano ich tylko spoznać, nie szukano ich, nie wykorzystywano należycie, nie zawsze wciągano do pracy partyjnej w dziedzinie oświaty i kultury.

Niewątpliwie, gdyby towarzysze z Komitetu Gminnego cechowali zawsze kolektywny styl pracy, zagadnienia oświatowe byłyby może niejednokrotnie na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Gminnego i, co jest przecież najważniejsze, ożyłoby życie kulturalne w gminie Rogów.

Lew.

JAK I KIEDY sprzątać siano i koniczynę

Sianokosy — to po żniwach i wykopkach najważniejsza praca rolnika. Od należytego jej wykonania zależy nie tylko ilość cennej paszy dla inwentarza ale również znaczny przyróbek nawozu dla pól ornych.

Przy sprzące siana popełnia się niestety duże błędy i co gorsza, chłop na ogół nie zdaje sobie z nich sprawy i nie umieją z nimi należyście walczyć. Przede wszystkim chodzi o sam termin rozpoczęcia koszenia, który zwykle u nas jest spóźniony.

Najlepiej rozpocząć koszenie traw w okresie, kiedy one rozpoczynają kwitnąć, lecz jeszcze nie przekwitają. Siano zebrane z traw, które już przekwitły, zawiera połowę tego białka co siano zebrane w początkach kwitnienia.

Wczesny sprzęt siana daje nam jeszcze i inne korzyści. Chwasty, których większość kwitnie i dojrzewa razem z trawami a nawet nieco wcześniej, zostają skoszone i nie wydają nasion. Poza tym skoszone młode pędy, które natychmiast szybciej i bujniej wyrastają z pnia korzeniowego. Im wcześniej więc rozpoczęto pierwszy pokos, tym obfitszy będzie pokos drugi. A wiemy, że przy drugim pokosie siano jest delikatniejsze i bardziej pożywne.

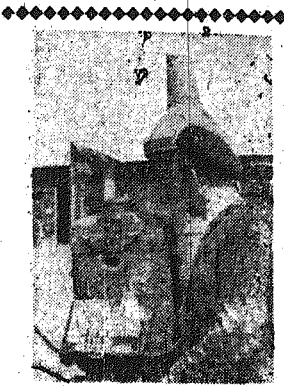
To samo tyczy się również koniczyny. Kosić koniczynę należy w tym okresie, kiedy mniej więcej 1/3 części pola jest w kwiecie. Koniczyna po okwitnięciu jest twarda i źle odrasta, nie mówiąc już o tym, że traci na wartości odżywczej. Przy koszeniu nie należy traw i koniczyn zbyt „wygalać” kosą, aby nie naruszyć węzłów krzewienia i

nie narazić skoszonych roślin na wysuszenie przez słońce.

Najlepiej i najpewniej suszy się siano na rusztowaniach, które mają różne nazwy jak: ostwia, daszki, kózki, płotki itp. Działanie tych urządzeń polega na tym, że skoszone siano układają na rusztowaniu tak, aby nie dotykało ziemi. Przy układaniu należy warstwy siano na drążkach kłaść dość równo. Siano w ten sposób ułożone praktycznie dosycha dzięki słonecznemu nagrzewaniu i przewiewowi ze wszystkich stron, a deszcze nie wiele mu zaszkodzą.

Przy koniczynie postępujemy podobnie. W razie braku urządzeń najlepiej jest suszyć koniczynę w kuczkach. Zgrabioną w wałek koniczynę wiąże się tą samą koniczyną w kuczki i stawia mocno na ziemi. Kuczki powinny być niewielkie. W takich kuczkach koniczyna bardzo dobrze dosycha, przy czym w razie deszczu nie należy kuczek rozwiązywać lecz tylko przestawić na inne miejsce.

(b-b)



Pracujący traktorzysta POMO-u w Brzezin, tow. Jan Muszkat, obok swego Ursusa.

Z dziejów walk chłopskich przeciwko faszystowskiej dyktaturze (II)

Gdy w sercach wezbrał gniew...

Zaczęło się we wsi Lubla, w pow. Krosno. Była majowa niedziela 1932 roku. Formuje się pochód liczący około 500 mężczyzn i kobiet. Wysoko nad tłumem powiewa zielony sztandar z napisem z kilku arkuszy papieru. Padają okrzyki przeciwko podatkowi, przeciwko bestialskim egzekucjom... Pochód kieruje się na drogę prowadzącą do Jasła. Wtem wyskakuje policja. Próbuje przegrodzić drogę, wstrzymać pochód korbami i bagnietami. Chłopi napierają. Z tłumy wysuwa się Franciszek Czernicki. Schodzi kilka kroków na bok, z drogi. Rozlega się strzał z policyjnego karabinu. Czernicki wali się do rowu. Mordercy mierzą karabinami w zastygłych z przerażenia tłum.

W trzy dni później kilkanaście tysięcy chłopów z pobliskich gromad przybyło na pogrzeb. Zarządzono ostre pogotowie policji. Pogrzeb odbył się w spokoju. Ale ten spokój zwiastował burzę. Wiadomość o ohydnych morderstwach wzbudziła oburzenie w masach chłopskich, które przygotowały się do obchodu Święta Ludowego. Odbijając się burzliwe fale i pochody w całym kraju. Chłopi żądają ziemi obszarniczej bez odszkodowania, domagają się utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Do krwawego starcia z policją dochodzi 5 czerwca w dniu Święta Ludowego w Łapanowie (pow. Bochnia, woj. krakowski). Ludzie szli do Łapanowa ze wszystkich kierunków: od Trzylany i Brzeska kroczyło z banderą około 20 tys. chłopów a od Myślenic, Limanowej i Grabia około 50—60 tys. chłopów. Zbrojne walny policyjny obstawy drogę. Tłum part niepowstrzymanie naprzód.

Coraz gęstsze strzały padały w tłum. Polała się krew. Pochód przerwał kordon policyjny, obrzucając napastników kamieniami, wyrzucając niektórym karabiny. Tego dnia od kul policyjnych bandytów zginęło 5 chłopów i wielu było rannych. Zaczęły

się masowe aresztowania, niszczone chłopskie dobytki, bito kobiety i dzieci. Rannych wywieziono samochodami do Krakowa. Wtedy to robotnicy Wieliczki na wieść o łapanowskiej masakrze zorganizowali solidarnościową demonstrację. Czekali przy rogatce, aby odbić rannych z rąk policji. Policja uprzedzona o tym ominęła Wieliczkę.

Bezpośrednią przyczyną zbrojnego wystąpienia znoszących podwójny ucisk — społeczny i narodowy — ukraińskich chłopów powiatu leskiego i walczących wraz z nimi chłopów polskich, było t. zw. święto pracy. Jakby na sztywno mianem tym ochrzcił rząd sanacyjny przymusowe roboty nakładane na poszczególne wsie.

Walka kierowana przez komunistów toczyła się pod hasłem: „Przec z pańszczyżnianymi szarwarkami”, „Przec z faszystowskim rządem nędzy i terroru”.

Boje trwały dwa tygodnie. Rząd sanacyjny rzucił przeciwko chłopom oddziały policji, pułk piechoty i samoloty. Użyto karabinów maszynowych i granatów. 19 gromad stawiało bohaterki opór. 5 chłopów poległo. Wśród nich sekretarz miejscowej organizacji partii komunistycznej.

Po stłumieniu bohaterstwa powstańców chłopów ekspedycje karne rozpoczęły tzw. pacyfikację wsi. Burzajny dziennik angielski „Manchester Guardian” pisał, że „ilość wsi objętych ekspedycjami karnymi doszła do 800. Nie można dokładnie ustalić liczby chłopów zrujnowanych, dochodzi ona do kilku tysięcy. Dokonano również masowych aresztowań”.

Polska prasa burżuazyjna starała się zojczyć w oczach narodu walczących chłopów, przedstawiać ich jako ludzi ciemnych, zacofanych. Skrzętnie ukrywała prawdziwą przyczynę powstania, mianowicie głód i nędzę.

Jedyną prasą proletariacką wyrażenie pisała: „Wypadki w pow. leskim są w rzeczywistości wyrazem

zmagania mas chłopskich z tym ciężkim położeniem, w jakim znajduje się cała ludność pracująca w ogóle. Wypadki leskie — to rezultat ogólnego zubożenia chłopów, bezrobocia i głodu, jaki szczególnie ciężko odczuwa się w okolicach górskich”.

Coraz wyżej wznosi się fala rewolucyjnych walk chłopskich. „Na drogę znaczną czerwienią chłopskiej krwi rozlanej przez katów Pilsudskiego — pisze organ KC KPP „Gromada” — wkraczają milionowe zastępy biedoty, łamiąc najczystsze bagnietami i widmem szubienic zapory faszystowskiego terroru”.

Mimo jednak terroru, walki chłopskie trwały nadal, obejmując coraz inne tereny. Chłopi zaczynają stosować nową formę walki — strajk, skierowany przeciw opłatom i daninom targowym i rogatkowym. Strajk ten miał charakter bojkotu rynku i był połączony z demonstracjami politycznymi. Chłopi wybierali komitety strajkowe. Jak podała jedna z burzajnych gazet, „chłopi, naśladując taktykę robotników, rozstawili przed rogatkami miejskimi pikiety, które przekonują chłopów wiozących produkty do miasta, by nie łamali solidarności”.

Strajkom tym towarzyszyły ostre i krwawe starcia z policją. Do takiej walki dochodził m. in. 11 lipca w miasteczku Jadów (pow. Radzymin, woj. warszawskie), w którym zabito 6 chłopów. W powiecie łukowskim, a potem w powiecie łowickim chłopi proklamowali dwudniowy strajk. Ani jeden wóz chłopski nie zjechał do miasta na jarmark. Nie sprzedano ani jednego kilograma masła. Nie kupiono ani jednego kilograma soli. Od 4 do 11 września wstrzymują dowóz żywności do miasta chłopi z krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego. Strajkują chłopi woj. łódzkiego.

W tym czasie, kiedy masy chłopskie toczyły zaciętą rewolucyjną walkę, prawicowa góra SL lawirowała, aby nie dopuścić do masowych wystą-

pień. Organizując pod naciskiem mas demonstracje i manifestacje chłopskie, dążyła do tego, aby — jak pisał „Czerwony Sztandar” — „masę walczącą rozbroić fizycznie i moralnie przez izolowanie walczących, przez odebranie wiary w zwycięstwo”. „Wodzo- wie” SL potępiali publicznie „łamanie prawa”, nawoływali chłopów do spokoju, aby ułatwić „robotę” wyzyskiwaczom i ich policji. Ale masy chłopskie parły żywiołowo do obalenia faszystowskiego reżimu.

„Ołhrzymie rezerwy chłopskie nadciągają jako siły sojusznice proletariatu w walce z dyktaturą” — stwierdza uchwała VI Zjazdu KPP odbytego w grudniu 1932 roku. Partia otrzymuje konkretne wskazania: „Ugruntowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z dyktaturą kapitalistów i obszarników, wymaga konkretnego powiązania codziennych walk chłopskich z walkami proletariatu...” To była droga prowadząca do skutecznego przeciwstawienia się wyzyskowi i terrorowi faszystowskiego rządu. Ale rozbijacz, slugusy burżuazji z prawicy PPS robili wszystko, aby nie dopuścić do skoordynowania walki robotników z walką chłopów, aby walkę rewolucyjną mas zdusić. „Gdyby PPS oficjalnie poparta walkę chłopstwa — pisała później w odczwie KPP — gdyby... organizowała walkę mas — walka ta byłaby wygrana!”

Na gruncie wspólnej walki, wbrew nikczemnej taktyce prawicowego kierownictwa SL i PPS, zaciętnie się sojusznicy robotniczo-chłopski pod przewodnictwem KPP, która prowadziła masy pracujące do boju przeciw sanacyjnemu rządowi głodu, bezrobocia i wojny.

Tak było w 1933 roku podczas powstania chłopskiego na terenie od Gorlic aż po powiat krakowski; tak było m. in. w Nowosielcach w 1936 roku, gdzie 200 tys. chłopów manifestowało swą nienawiść do sanacji; tak było w 1937 roku w okresie potężnego 10-dniowego strajku chłopskiego,

podczas którego zginęło 43 wiernych synów ludu polskiego.

W tym samym czasie, kiedy przewodnicy SL czynili wszystko, aby strajk w 1937 roku nie przerodził się w szeroki ruch rewolucyjny, kiedy niesławnej pamięci sekretarz CKW PPS, Pużak, wołał z Warszawy do robotników „nie wolno strajkować!” — Komunistyczna Partia Polski wzywała w ulotkach: „Walka wsi musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast!”. Do strajków, do demonstracji, do wystąpień solidarnościowych, wzywamy Was — towarzysze robotnicy i pracownicy wszystkich miast i miasteczek Polski.

I stanęli do strajku solidarnościowego, w jednolitym frontie pod przewodem KPP, masy pracujące Kiele, Brzeska, Tarnowa, Krakowa, Bochni, Chrzanowa i wielu innych miast. Robotnicy pomagali chłopom w zwalczaniu łamistraszków. Utworzono komitety współdziałania robotniczo-chłopskiego. Strajk 1937 roku był dobitnym wyrazem jednolitości robotniczo-chłopskiej, przejawem cementowania się szerokiego frontu ludowego przeciwko faszystowskiemu rządowi zdrady narodowej, przeciwko jego haniebnej polityce wojny, głodu i terroru.

Krew przelana za Polskę sprawiedliwości społecznej, za Polskę ludu pracującego, nie poszła na marne. To na gruncie tej bohaterkiej walki kryształowała się świadomość milionów chłopów, że jedyną słuszną drogą, prowadzącą do zwycięstwa, jest sojusz robotniczo-chłopski rod hegemonii klasy robotniczej. To wspólna walka była fundamentem sojuszu robotniczo-chłopskiego, który pozwolił nam wygrać ostatecznie i decydującą bitwę o władzę i rozpoczęcie zwycięski boj o Zbudowanie socjalizmu w Polsce Ludowej.

B. TRONSKI

Rozwój szkolnictwa zawodowego W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM

Jeszcze przed rokiem war-
szaty szkolne tylko w
25 proc. stanowiły włas-
ność szkół zawodowych, a w
75 proc. były dzierżawione od
prywatnych właścicieli za wy-
sokim czynszem, opłacanym z
funduszy państwowych.

**M
A
J
A**

WTOREK

Wschód słońca 3.25, zachód 19.41.
1555 — stracenie Tomasza Münze-
ra, przywódcy w wojnach chłop-
skich w Niemczech.

TEATR

TEATR IM. STEFANA ŻEROM-
SKIEGO — sztuka Simonowa pt.
„Tak będzie”. Początek o godz. 19.

KINO

„MOSKWA” — film produkcji
czeskiej pt. „Młoty partyzant”. Po-
czątek seansów godz. 16, 18, 20.

„WARSZAWA” — film produk-
cji NRD pt. „Zareczny Korynny
Schmidt”. Początek seansów o go-
dzinie 16.30, 18.30, 20.30.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr (ul. Sien-
kiewicza 49).

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: Wysta-
wa pt. „Historia człowieka pierw-
otnego” i wystawa Książki i Pra-
sy.

TELEFONY

13-12 — Milleja Obywatelska
9 — Pogotowie Ratunkowe
8 — Straż Pożarna.

RADIO

INFORMACJE

5.00 Początek audycji. 5.58 Syg-
nał czasu. 6.00 Stan pogody i wie-
domości poranne. 6.05 Program
dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.50
Kalendarz radiowy. 7.55 Wiadomo-
ści poranne. 12.04 Dziennik połud-
niowy i przegląd prasy stołecznej.
13.15 Informacje. 15.25 Program
dnia. 19.59 Stan pogody. 20.00 Dzien-
nik wieczorny. 20.26 Wiadomości
sportowe. 23.00—23.10 Ostatnie wie-
domości.

NAUKA

6.10 Wykład Wszechnicy Radio-
wej.

AUDYCJE SŁOWNE

5.10 Audycja dla wsi. 6.00 Audy-
cja dla klas starszych szkół pod-
stawowych. 6.55 Audycja dla klas
VI. 10.10 Audycja dla przedszkol-
ni. 10.55 „Pierwsza sesja” — frag-
ment powieści Półka Tiku. 11.45 Głos
mają kobiety. 12.30 Audycja dla
wsi. 15.30 Audycja dla świetlic
dziecięcych. 17.00 Skrzynka ogólna
Polskiego Radia. 17.15 Notatnik
czytelnika. 18.00 Mikrofonem po
kraju. 18.45 Audycja literacka.
19.45 Audycja dla wsi. 20.45 „Obcy
ciele” — słuchowisko wg. sztuki
Simonowa.

MUZYKA

5.20 Koncert poranny. 6.30 Ze-
spół pieśni i tańca Armii Radziec-
kiej im. Aleksandrowa. 8.20 Opera
wa muzyka Instrumentalna. 9.40
Muzyka. 10.30 Muzyka symfonicz-
na Baydona. 11.15 Muzyka i aktual-
ności. 12.15 Muzyka rozrywkowa.
12.45 Na swojską nutę. 16.20 Kon-
cert orkiestry mandolinistów. 17.20
Piotr Mascagni — fragmenty z
oper „Przyjacieł Fry”. 17.35 Kan-
tata Zukowskiego. 18.20 Utwory
kompozytorów bułgarskich. 19.05
Koncert orkiestry Polskiego Radia.
20.30 Rosyjska muzyka ludowa.
22.10 Muzyka kameralna. 23.45 Mu-
zyka taneczna.

W roku bieżącym sytuacja
zmienia się radykalnie. Już w
76 proc. szkoły zasadnicze po-
siadają budynki szkolne do
swej wyłącznej dyspozycji, w
roku przyszłym przewiduje się
zapewnienie szkołom zawodo-
wym w 100 proc. własnych lo-
kali. Należy się spodziewać,
że akcja DOSZ-u spotka się z
należytych zrozumieniem ze
strony miejskich i powiatu-
wych rad narodowych, szcze-
gólnie we Włoszczowie, Bus-
ku, Pińczowie, gdzie odczuwa
się największe braki lokalowe.
W bieżącym roku szkol-
nym, dzięki staraniom dyrek-
cji zasadniczych szkół w Je-
drzejowie, Kilmontowie, Ost-
rowcu, Koprzywnicy, Lipsku
n. Wisła, Skarżysku Kam. i
Radomiu — uzyskały one no-
we warsztaty metalowe. W
Starachowicach, Suchednio-

del, 60 pomocniczych narzędzi
kowiarskich, 19 ucztwytów do
wierceń 13 mm, 8 kuźni polo-
wych, 70 suwmiarek, wiele
narzędzi stolarskich i ślusar-
skich. W szczególności należy
kompletnie wyposażać wars-
ztaty energetyczne w Łasko-
wie i Sandomierzu, metalowe
— w Koprzywnicy i Stasz-
owie.

PROBLEM REKRUTACJI MŁODZIEŻY DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Dyrekcja OSZ prowadzi sze-
roko akcję propagandową, or-
ganizując przede wszystkim
we wszystkich szkołach wysta-
wy lokalne, tzw. „dni otwar-
tych drzwi” oraz wystawę o-
kregową dorobku szkolnictwa
zawodowego w Radomiu. Dy-
rekcja liczy w akcji rekruta-

do pracy w szkołach zawodo-
wych kilkadziesiąt tysięcy
młodych nauczycieli-absolwentów



tów wyższych uczelni i spe-
cjalnych kursów, przysposo-
biających się do pracy w
szkolnictwie.

Dyrekcja Okręgowa Szkole-
nia Zawodowego i na tym
odcinku może spełnić swe za-
dania, jeśli spotka się ze zro-
zumieniem i współpracą ze
strony rad narodowych. Cho-
dzi mianowicie o mieszkania
dla tych nauczycieli. Przez
brak mieszkań — Dyrekcja
OSZ straciła wielu warto-
ściowych pracowników.

Zagadnienia poruszane nie
wyczerpują problematyki szkol-
nictwa zawodowego na tere-
nie naszego województwa.
Stanowią one jedynie wycie-
nek spraw natury organizacyj-
nej. Niemniej ciekawe i godne
uwagi są sprawy programo-
we, metodyczne, wychowaw-
cze, korzystanie z przebog-
łych doświadczeń radzieckich,
sprawy lektury, podręczni-
ków. Ale o tym napiszemy
innym razem.

Jan Zieliński, mgr.
Wizytator D.O.S.Z.

Godnie uczymy Złot

Czyn ZMP-owców pracowników instytucji finansowych

Młodzież zetempowska za-
trudniona w oddziałach wo-
jewódzkich: Banku Inwesty-
cyjnego, Narodowego Ban-
ku Polskiego, Banku Rolne-
go, Powszechnego Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych i
Powszechnej Kasy Oszczę-
dności, oraz Wydziału Finan-
sowego Prezydium Woje-
wódzkiej Rady Narodowej,
postanowiła w ramach
Czynu Złotowego pomóc w
realizacji planu finansowe-
go na wsi, przez wysłanie
w teren swych członków do
bezpośredniego inkasa po-
datku gruntowego.

Inicjatorem tego Czynu
jest tow. Franciszek Śl-
czyk, pracownik Wojewódz-
kiego Oddziału Banku In-
westycyjnego w Kielcach.
Jak nam donoszą, mło-
dzież zobowiązała swoje
wykonała.

Czy wiecie, że...

...w porównaniu z ostatnimi latami przed wojną, liczba
szkół 7 klasowych na wsi wzrosła czterokrotnie. Młodzież
wiejska ma dopiero teraz pełne możliwości dostępu do nauki.
Przed wojną na 17 gromad przyspadała jedna szkoła 7 kla-
sowa. W 1952 r. co czwarta gromada będzie miała szkołę
7 klasową. Podniesienie stopnia organizacyjnego szkół na
wsi przyczyniło się do zwiększenia ilości młodzieży chłop-
skiej w zakładach średnich i wyższych.

...obecnie w Polsce mamy 88 uczelni wyższych, w których
kształci się 142 tys. studentów. Jeżeli tej cyfry przeciwsta-
wimy przedwojenną cyfrę 48 tys. studentów, to możemy
stwierdzić, że liczba młodzieży uczącej się na wyższych
uczelnianach wzrosła 3 krotnie. Dzięki szeroko rozbudowanej
akcji stypendialnej, na wyższych uczelniach może się kształ-
cić młodzież robotnicza i chłopka. Skład socjalny w uczel-
niach znacznie się poprawił. Około 70 proc. studentów sta-
nowią synowie robotników i chłopów.

...w naszym województwie kształci się obecnie w szkołach
średnich ogólnokształcących 11.134 młodzieży, w tym 22,8
proc. dzieci robotniczych oraz 46,3 proc. dzieci mało i śred-
niorolnych chłopów.

...w szkołach zawodowych naszego województwa, kształci
się obecnie 9.597 młodzieży, w tym 29 proc. młodzieży robot-
niczej, a 64 proc. młodzieży chłopskiej.

...2.908 młodzieży szkół średnich ogólnokształcących
i 6.407 młodzieży szkół zawodowych w Kielcach otrzymu-
je stypendia.

Wysokość czynszu mieszkaniowego przedmiotem obrad MRN

Na nasz artykuł p.t. „Polo-
żyć kres wyżyszkowi lokato-
rów przez kieckich kamie-
niczników”, zamieszczony w
Nr. 32 Słowa Ludu, Prezydium
WRN, po zbadaniu sprawy
komunikuje:

Zgodnie z pismem okólnym
Ministerstwa Gospodarki Ko-
munalnej z dnia 9-VI-50 r.
L. dz. G. E. 303/50 Nr. M. Z. II.
10/2683/3/51 z dnia 7-VI-1951
r. w związku z koniecznością
utrzymywania domów mieszka-
lnych w stanie zdającym do
użytku dozwolone jest po-
bieranie przez najemców prócz
czynszu dodatkowych opłat,
stanowiących udział lokatorów
w pokrywaniu kosztów eks-
ploatacji bieżącego remontu.
Górna granica tych opłat
ustalona została uchwałą Pre-
zydium MRN w Kielcach z
dnia 7-września 1950 r. Nr.
18/50 na 0,75 zł. od 1 m. kw.
miesięcznie.

W dniu 7 września 1951 r.
został zawarty układ zbioro-
wej pracy między Zrzesze-
niem Prywatnych Właścicieli

Nieruchomości, a dozorcami,
mocą którego pensja dozorcę
i ubezpieczenie znacznie wzro-
sło, w związku z czym świad-
czenia pobierane do tej chwili
nie wystarczają na pokrycie
kosztów związanych z utrzy-
maniem domów.

Ostatnio Zrzeszenie Pry-
watnych Właścicieli Nierucho-
mości po opracowaniu no-
wych stawek wystąpiło do
Prezydium MRN w Kielcach
z wnioskiem o ich zmianę.
Zdaniem MRN ta ma być
przedmiotem obrad najbliższe-
go posiedzenia Miejskiej Rady
Narodowej w Kielcach.

O należyte utrzymanie terenów zielonych

Wiemy wszyscy jak ważną
rolę odgrywają w mieście te-
reny zielone, a więc np. park,
trawniki, klomby z kwiatami.
Dlatego też chcąc, aby te
„aparaty” świeżego powietrza
należycie „działały” winniśmy
otoczyć je staranną opieką i
utrzymać w należytych porzą-
dku. Dużo jednak do zyczenia
pod tym względem pozosta-
wia plac przed Domem Mło-
dzieży, który zwłaszcza po
niedzieli lub święcie wygląda
jak zaśmiecony plac targowy,
ponieważ „młodość świeżego
powietrza” zostawiają tu po
sobie papiery i różnego rodza-
ju odpady.

Byłoby wskazane, ażeby
Prezydium MRN w Kielcach
zainteresowało się tą sprawą
i zlikwidowało „wypoczynki
niedzielne” urządzane na traw-
nikach przed Domem Mło-
dzieży.

W. Klimek

TABELA WYGRANYCH 4 Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnięcia I Runtu

Wygrana 40.000 zł padła na Nr 57880.	119206 124653 127636 128238 128369
Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 73533 115029 126740 143596.	129054 131054 131489 131587 132750
Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 59824 74895.	145697 146536 149563.
Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 36610 51430 52327 65144 95811 115026.	Wygrane po 400 zł.
Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 2752 24451 24565 26626 31020 37269	2058 2772 7935 8066 11055 11800 12577
42706 43548 45769 47138 47592 52004	13134 16429 17289 17560 18062 19701
54290 56949 64157 75278 79037 79824	20098 22200 25318 28649 28758 29379
82770 95172 109660 117887 126146	30578 43202 45601 46126 47107 47205
136007 144825.	47061 48448 49262 50386 51873 52613
Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 6977 7449 7907 8645 19912 23858 26263	55150 59501 61307 61761 62120 63536
30492 32111 33311 33370 35407 35547	67105 69653 71597 73426 80219 82935
79901 40529 41161 42681 42619 54365	84101 85241 85453 88710 83024 92292
55769 57957 58267 58854 63144 64282	92567 94059 96177 97805 99391 99467
64658 65265 67124 71508 73563 74945	101517 101956 102641 103315 105936
79761 83565 89211 97635 98931 103871	112202 113267 113599 114001 114639
105549 106016 107661 110323 113636	115195 115326 116281 116669 116792

Dalszy ciąg wygranych podamy jutro.

Słowo Ludu

— organ Komitetu Wojewódz-
kiego Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej w Kielcach.
Redaguje Komitet. Wydawca:
RSW „Prasa”, druk: drukarnia
RSW „Prasa”, Kielce, ul. Sien-
na 2. Tel. 11-66. ADRES RE-
DAKCJI: Kielce, ul. Sienki-
wicza 43. Telefon Redakcji: Re-
daktor naczelny 11-90, Sekre-
tariat Redakcji, Dział partyjny,
gospodarczy, miejski 11-65.
Dział korespondentów 11-66.
Redaktor techniczny 11-68. Red-
akcja nocna 11-67. Oddział w
Radomiu 27-58. Godziny przy-
jęć: redaktora naczelnego i
sekretarza redakcji codziennie
w godzinach 14—15. ADMINI-
STRACJA: Kielce, ul. Sienka 2
— telefon 19-65. BIURO RE-
KLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce,
ul. Sienkiewicza 20 — telefon
19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia
drobne 1,50 zł za słowo. Cena
prenumeraty zbiorowej wynosi
2,50 zł — indywidualnej 4,50 zł.
Zamówienia i wpłaty na pre-
numeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe oraz listo-
notwa.

**KSIAŻKA —
twój przyjaciel
i doradca**

